

JOANNA TROĆ

ur. 1929; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Jaszczów, PRL
Słowa kluczowe	szkolnictwo, życie codzienne, praca pielęgniarki, emerytura

Nauka w szkole pielęgniarskiej i praca w szpitalu

Ja później uczyłam się w innej szkole, chodziłam do innej szkoły. A później przerwałam szkołę i poszłam na kurs do szkoły pielęgniarskiej. To był już pięćdziesiąty rok. [Kurs] trwał półtora roku. A po kursie pracowałam. Zaczęłam pracować tutaj w Lublinie. Ale później, ponieważ byłam chora... Bo jak ja skończyłam szkołę, to poszłam pracować do szpitala, do dziecięcego szpitala tutaj na Staszica. Ale długo nie pracowałam, ponieważ zaczęłam kasłać. Okazuje się, że ja mam coś tam z płucami. Jako pielęgniarka tam pracowałam. I później odeszłam z tej pracy, w sześćdziesiątym roku wyjechałam z Lublina. Byłam za Lublinem. Pracowałam w takim małym szpitalu, w Jaszczowie. No jak to mały szpital. To dużo pracy nie było. Ale ja byłam jeszcze taka, można powiedzieć... nie orientowałam się tak dobrze. Bo ja miałam przerwę po szkole. To ja się tak za bardzo tam nie tego. Ale tam się bardzo dużo nauczyłam. Tam mi pomagali... Co nie wiedziałam, to mi podsuwali książki. Tam lekarz ordynator... Ja byłam na chirurgii. Ordynator to był bardzo dobry człowiek. Pan Józef... zapomniałam jego nazwisko.

Tak że później przeszłam z Jaszczowa... Zorientowałam się, że tam dla mnie mieszkania nie ma. Że ja, jak nie daj Boże coś się stanie, to ja nie mam gdzie pójść. Więc szukałam mieszkania... Szpitale robili z mieszkaniem. No i dostałam w Górnice koło Rzeszowa. Tam jest sanatorium przeciwgruźlicze. Nie wiem, czy tam jest czy już nie jest. Tam pracowałam kilka lat. Później wyjechałam z koleżanką na Mazury. Tam też pracowałam. Ale na Mazurach nie mogłam być, bo ja mam chore stawy. Jak byłam małą dziewczynką, chorowałam na zapalenie stawów. Więc wróciłam. Wróciłam w sześćdziesiątym ósmym roku i... Nie do Lublina, tylko do... Napisałam podanie... było ogłoszenie w gazecie. Gazeta była „Służba zdrowia”. Tam było ogłoszenie, że jest [praca] razem z mieszkaniem... że przyjmą pielęgniarkę. No to ja napisałam, dyrektor odpisał. Ja złożyłam papiery i od sześćdziesiątego ósmego roku do 1990 roku mieszkałam tam w Górnice. To było... No czterdzieści pięć lat już tam jestem. Czterdzieści pięć lat już tam mieszkam. Dostałam mieszkanie służbowe, a

później gmina sprzedawała, to sobie kupiłam mały pokoik, nieduży, kuchnia, przedpokój. W dziewięćdziesiątym roku przeszłam na emeryturę. Tak że, kończyłam sześćdziesiąt lat w sierpniu. A pierwszego stycznia już byłam na emeryturze. Chociaż należało mi się w osiemdziesiątym dziewiątym pójść, bo sierpień, wrzesień, październik, listopad, grudzień. To jeszcze te cztery czy pięć miesięcy [pracowałam]. Ale dyrektor powiedział, że nie ma zastępcy, więc niech ja zostanę. I zostałam jeszcze te parę miesięcy.

Data i miejsce nagrania	2013-11-20, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Elżbieta Graboś
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"